Nr. 276. Lwów, Czwartek dnia 4. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Franciszka Ser.
Jutro: Placyda męcz.
Pojutrze: Brunona wyzn.

Grecko-katolickie.
Foky M.
Zacz. ś. Joana.
Tekły m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g 8 m.
Zachód „ o 5 g. 30 m.
Barometr 769. Pogoda zmienna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie *Ruch* otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Pogląd na obecną sytuację w Serbji.

(Korespondencja *Kur. Lwowskiego.)*

I. Cisza, do jakiej naród serbski nie jest przyzwyczajonym, panuje w Serbji. Ruch, który aż do bułgarskiej wojny był jaki taki — ustał. Stronnictwom jakby zabrakło ognia do boju — milczą i oczekują, co przyjdzie z tych chmur, które się wznoszą nad Serbją. O zgromadzeniach, towarzystwach, wiecach ludowych itd. ani wzmianki. Nic nie wolno. Najruchliwsze stronnictwo radykalne postanowiło zachować się w wyczekującej rezerwie, gdyż w dzisiejszej chwili Mikołaj Christicz i jego żandarmi nie pozwalają nic robić. Wszędzie martwo, jak w przyrodzie przed burzą.

Wieśniak czuje, że jest źle; ceny zboża są małe, a gdy nie ma kupca z Austrji, to na targach nic sprzedać nie można. Są dla nas austrjacy tem, czem dla was w Galicji żydzi. Gdyby kto chciał udać się z bydłem swem na targ peszteński lub drezdeński, za nadto by go drogo kosztowało. Siedzi więc w domu. Ziemia go żywi jako tako, a gdy rząd potrzebuje pieniędzy, wyszle swych egzekutorów i już po krowie, owcach itd.

O serbskich rękodzielnikach i kupcach tak samo nie można powiedzieć nic dobrego. Oni najlepiej czują okropność sytuacji dzisiejszej. Z jednej strony wieśniak ściągnął kieszeń i nie chce wydawać tak, jak wydawał przed bułgarską, a jeszcze więcej przed serbsko-turecką wojną. Czuje on, że przyjdzie coś, chowa „bele nowce za crne dane“ (białe grosze na czarne dni); z drugiej strony zabija średnią warstwę u nas konkurencja austrjacka, od której nie starali się panowie, stojący u steru (stronnictwo guldenowe, przychylne Austrji) ochronić handel i wyroby kraju swojego. Jakżeż serbski rzemieślnik może dobrze wychodzić na swej pracy, gdy rzeczy dowiezione, gotowe, można dostać za tańszą cenę, niż ta, za jakąby on mógł swe wyroby sprzedać? Nie dziw więc, że wszystko tutaj, oprócz pewnej części biurokracji wzdycha za dawnymi, dobrymi czasami.

Kiedy tylko przyjdą wybory, posyła wieśniak, rzemieślnik i kupiec radykalnego posła do sejmu, ale co ma ten poseł robić, gdy Mikołaj Christicz nie chce zwoływać skupczyny narodowej, bo jeszcze nie przygotował gruntu dla nowych wyborów, a król Milan jej nie chce tak samo, bo jej się boi?

Ludzie, którzy są zadowoleni z sytuacji obecnej, należą do stronnictwa „postępowego“ („napredniacy), które się opiera na kilku płatnych kreaturach w narodzie i na urzędnikach. Stronnictwo to przywiodło Serbję do tego stopnia, na którym obecnie się znajduje i naturalnie nie może samo przeciw sobie działać. Siedm lat rządziło Serbją pod przewodnictwem sławnego Garaszanina, i ze stu spraw, które podjęło się było przeprowadzić, było 99 złych.

Gdy partja guldenowców (jak nazywają „napredniaków“) przyszła do steru rządu 1880 r., zastała Serbję bogatą pełną nadziei na przyszłość.

Serbja wówczas miała kilkaset tysięcy długu od czasu ostatniej wojny serbsko-tureckiej. Gdy zaś „napredniacy“ w r. 1887 złożyli teki ministerjalne, zostawili Serbję gołą, wszystkie źródła dochodu wydali w ręce rozmaitym bankom francuskim i austrjackim, zrobili 300 miljonów franków długu. Przeprowadzając wybory za pomocą wojska i żandarmów i przyjmując za posłów ludzi wątpliwego charakteru, sprawili, że naród zaczął tracić poszanowanie dla rządu i tego, którego imieniem sprawiedliwość bywa wymierzaną tj. króla.

To stronnictwo kręci się obecnie po Serbji, krzyczy, aby wykazać ruch, stara się za pomocą biura prasowego w Belgradzie, za pomocą *Pester Lloyda* i jego sióstr wiedeńskich przekonać całą Europę, jak to dobrze jest w Serbji pod rządami Mikołaja Christicza.

Ministrowie tego stronnictwa, którzy pobudowali sobie pałace kosztem ruiny ekonomicznej swej ojczyzny, starają się zamydlić oczy narodowi, przedstawić mu w różowych barwach Śliwnicę i obecne ciężkie położenie ekonomiczne.

Taką jest ta część inteligencji i biurokracji serbskiej, która się cieszy względami M. Christicza, i która, byle tylko utrzymać się przy rządzie, pozwoliłaby królowi znowu naruszyć konstytucję i robić, co mu się podoba. *N. N.*

Listy z kraju.

Wiśnicz 2. października. *(Ogień.)* W niedzielę o godzinie 7. wieczorem zaalarmowanem zostało miasteczko nasze wołaniem „gore!“ Mieszkańcy tutejsi dwukrotnie już dotknięci pożarami, które prawie w zupełności zamieniły ich mienie w perzynę, przerażeni zostali bardzo wybuchem pożaru w zaludnionej dzielnicy. Dał Bóg, że ciche powietrze i dachy zmoczone deszczem nie sprzyjały szerzeniu się groźnego żywiołu, który zniszczył obszerny dom rabina tutejszego i sąsiedni temuż. Straż ochotnicza miejska, pod dowództwem naczelnika swego, p. Edwarda Federowicza, zająwszy stanowiska na pobliskich domach, zlokalizowała pożar. Uznanie należy się straży ogniowej bocheńskiej, która wezwana o pomoc drogą telegraficzną via Kraków, w dość krótkim czasie przebyła drogę 8 kilometrową i przyczyniła się do zupełnego ugaszenia płonących zgliszczy domów. Zwrócić wypada uwagę dotyczących władz, aby pilniej doglądały zwierzchności gminnych małych miasteczek, czy i jak wykonywują przepisy policyjne co do zachowania ostrożności przed ogniem. Przepisy te zupełnie po miasteczkach zaniedbane; na strychach domów można znaleść całe składy siana i słomy, u mieszkańców żydowskich składy szmat, sierści, konopi, nafty itp. palnych materjałów, nic też dziwnego, że najmniejszy pożar przechodzi w olbrzymie rozmiary, sprowadzając zupełną ruinę i tak zubożałej małomiasteczkowej ludności, jak tego dowodem co miesiąc prawie powtarzające się pożary w różnych punktach Galicji.

Brody 30. września. *(Wieczorek jubileuszowy).* Wczoraj wieczorem urządziło tutejsze towarzystwo muzyczne celem uczczenia jubileuszu panowania cesarza wieczorek muzykalno-deklamacyjny z współudziałem najlepszych tutejszych sił amatorskich, pełnej orkiestry i chórów. Z pomiędzy biorących udział odznaczyli się p. profesor Pelikan swoją przemową zawierającą rzut oka na czterdziestoletnie panowanie cesarza, pna Grünfeld grą na fortepianie i amator skrzypek p. Kolischer. Sala była świetnie przystrojona i rzęsiście oświetlona, publiczność przybyła w strojach galowych. Przedstawiciele władz sądowych, finansowych, cłowych i pocztowych, urzędnicy kolei i cesarsko-ruskiego konsulatu świecili nie obecnością. Ze strony władzy politycznej przybył tylko starosta hr. Russocki. Natomiast korpus oficerski zjawił się prawie w komplecie.

Opodatkowanie Towarzystw asekuracyjnych na rzecz służby pożarnej w Austrji.

Postępy, jakie organizacja służby ratunkowej robiła w innych, zwłaszcza niemieckich, krajach, odkąd asekuracyjne Towarzystwa pociągnięto do przyczynienia się do kosztów jej utrzymania, wywoływały przez szereg lat niezliczone podania do rządu centralnego i do rządów krajowych, do Sejmów i do Rady państwa, o uregulowanie tej sprawy w krajach austrjackich.

Jednakowoż zręcznie prowadzonej obronie Towarzystw asekuracyjnych powiodło się zawsze odwrócić od nich ten ciężar. W r. 1881 w styczniu, wnosi dr. Rozer w komisji asekuracyjnej Izby poselskiej rezolucję, wzywającą rząd do zbadania tej kwestji. Wywołało to zbiorową akcję Towarzystw, broszury, protesta. Mimo to Izba deputowanych Rady państwa, w której zasiadała wielka liczba interesowanych w Towarzystwach, na posiedzeniu z 24. maja 1881. uchwaliła rezolucję: „wzywa się ck. rząd, aby poddał dokładnej rozwadze kwestję wspierania ochotniczych straży pożarnych przez zakłady asekuracyjne“.

W myśl §. 34. rozp. ministr. z dnia 18. sierpnia 1880. Dz. u. p. nr. 110 regulującego sprawy asekuracyjne, oddało ministerstwo sprawę opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych fachowej ankiecie, a rezultatem obrad było przyjęcie bezwzględne zasady słuszności i konieczności takiego pociągnięcia Towarzystw do udziału w ponoszeniu kosztów służby pożarnej, obalenie zarzutów czynionych przez Towarzystwa i przyjęcie zasady, że to jest sprawa krajowa, że więc w krajach, krajowemi ustawami winna być uregulowaną, więc z uwzględnieniem różnicy potrzeb, chociaż w granicach jednolitych dla państwa zasad.

Rząd wypracował ogólne zasady i rozesłał reskryptem z dnia 30. lipca 1882. l. 2594 wszystkim Wydziałom krajowym, z tą uwagą, że krajowe opodatkowanie Towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży pożarnych, mogą liczyć na poparcie tz. mają zapewnioną sankcję.

Minister spraw wewnętrznych od razu zrezygnował z myśli państwowego opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych, uznał konieczność odrębnej, na rzecz kraju, a względnie gmin przeznaczonej opłaty krajowej, która wymaga wy-

PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca **Wełne owczą do watowania** i to:
Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo złr. 4·—
białą lub czarną.

J. Madurowicz
handel delikatesów i win
Andrassy utcza 12 Budapeszt
wysełą **Winogrona deserowe** bardzo piękne i słodkie w koszykach 5-kilowych. Koszyk winogron tych **franco** do każdej stacji pocztowej za **2** złr. **30** cnt.
poleca też
Wina białe i czerwone
po **70** ct. flaszka i wysełą pocztą począwszy od 2 flaszek.

Mączka kościana
daje najlepsze rezultaty przy jarych zasiewach wtenczas, jeżeli rolę przygotowaną do tych zasiewów, uprawia się już w jesieni tym nawozem; — który poleca po cenach umiarkowanych
Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych
Spółki komandytowej JULJANA WANGA we Lwowie
Kantor ulica Jagiellońska 12.
Cennik i sposób użycia bezpłatnie i franco.

!!! Ważne dla pp. kupców !!!
Nowo założona fabryka wyrobów z papieru
Z. A. Gieszkowskiego
we Lwowie, ulica Piekarska l. 6.
poleca
Torebki papierowe z trwałego papieru klejonego
we wszystkich wielkościach i rozmaitych gatunkach **z drukiem lub bez,** po cenach nader przystępnych.
Zamówienia załatwiają się w możliwie krótkim czasie.
Cenniki na żądanie rozsyłają się franco.

Nowe Biuro wywiadowcze
pod „Nadzieją“ we Lwowie
w Rynku liczba 28. w podwórzu.
Ma do polecenia wszelkiego rodzaju sługi, jakoteż zdolnych nauczycieli, nauczycielek, guwernerów, guwernantek, kamerdynerów, lokajów, klucznic, panien służących, bon Polek, jakoteż rodowite Angielki, Francuzki i Niemki etc. oraz pośredniczy w realnościach kupna i sprzedaży, uskutecznia wszelkie zamówienia natychmiast, tak w miejscu jakoteż i na prowincji polecając się szanownej P. T. Publiczności do łaskawej pamięci
Z szacunkiem **Franciszka Zych.**

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach
Jan Jarzyna
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

1000 korcy buraków
do zbycia po cenie 1 złr. za 100 kilogramów loco Sygniówka, z odstawą do Lwowa po 1 złr. 10 cent.
Chrystyna Laisé w Sygniówce poczta Lwów.

Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie pl. Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

1/2 kilo	**Congo** — —	złr. 1·60
„ „	**Souchong** czarna „	2·—
„ „	„ zbiór majowy	3·—
„ „	**Kaysow** czana —	4·—
„ „	**Melange** de Londres	4·—
„ „	**Pecco** — — —	3·—
„ „	karawanowa	4·—
„ „	„ najprzedniejsza	6·—
„ „	Wysiewki herbaciane	1·30
„ „	„ najlep. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.

Poszukuję dzierżawy 200 — 300 morgów. B. K. poste restante Lwów.

Gruszki Bery
w najlepszych gatunkach, wyborowe, w koszykach po 5 kilo i z opłatą porta; rozseła do wszystkich stacji kolejowych i pocztowych w Galicji, począwszy od 14 października, za pobraniem należytości w kwocie 1 złr. 50 ct. a. w. Większe ilości eilgutem po 18 ct. za kilo. Zamówienia korespondentką pod adrem: *S. Padlewski* w Perepelnikach poczta Olejów.

Izydora z Ostrowskich
Grzybińska
dyplomowana przez komisję egzaminacyjną ck. opery nadwornej nauczycielka spiewu rozpoczyna **kurs nauki spiewu solowego** podług metody włoskiej, formuje głos we wszystkich registrach jednym kolorem, wyucza w najkrótszym czasie koloratury t. j. trylery i pasaży oraz przygotowuje do oper.
Ulica Trzeciego Maja l. 2. pierwsze piętro.

Naxia szmirgel do czyszczenia noży.
(Paczki o 8 blaszannych puszkach z przyrządem do posypywania á 1/2 klo zaw.) rozseła po złr. 2·80 franko za pobraniem **Rappold'a fabryka towarów. szmirglowych, „Naxos“ Wiedeń** V. Pilgramg. 22.
Specjalności: Prawdziwe płótna szmirglowe tarcze szmirglowe i pilniki, kamienie szlifierskie szmirg. do wszystkich narzędzi i nożów, najdelikatniejszy proszek do czyszczenia etc. **Największy skład szmirglu w Austro-Węgrzech.**

Zaproszenie do subskrypcji
na nowe król. serbskie
Losy państwowe z r. 1888

Rocznie
3 ciągnienia
premiowe
i 3 amortyzacyjne.

po 10 franków nominalnie
Główna wygrana
franków 300.000 w złocie

Najmniejsza wygrana
12 1/2 franków
zwyż do franków 40stu i jeden premjowy kupon dla dalszych ciągnień z wygranemi.

dalej: 250.000, 200.000, 150.000, 100.000 etc. etc.
Cena subskrypcyjna na los złr. 6·50 w. a.
bez żadnego potrącenia
Zadatek złr. 2·50. Dopłata reszty po repartycji.
Subskrypcja w Piątek 5go października b. r. w Sobotę 6go października b. r.
Prospekty, plany losowań gratis i franco.

Zgłoszenia na warunkach oryginalnych przyjmuje już teraz
Towarzystwo akcyjne kantor wymiany
Wiedeń Wollzeile 10. **„Mercur“** Wiedeń Strobelgasse 2.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

P. Lanckoroński zjawił się pierwszy raz w Izbie i złożył przyrzeczenie poselskie.

Z porządku dziennego na propozycję Wydziału krajowego (na 89 głosujących) członkami rady nadzorczej *Banku krajowego* zostali na nowo wybrani pp. Jędrzejowicz Edward, Kiselka Karol, Scipio Karol, na zastępców zaś członków rady nadzorczej: pp. dr. Kraiński Władysław, dr. Krzyżanowski Stanisław.

Wniosek Żuka Skarszewskiego w przedmiocie rozmiarów klęski gradobicia i wylewów wód w Kąśnie górnej i innych sąsiednich gminach pow. Grybowickiego, przekazano komisji budżetowej, gdzie już więcej takich petycyj się znajduje.

Nastąpiła dalsza rozprawa nad ustawą gminną dla większych miast (§ 16).

Sprawozdawca Fruchtman uwiadomił, że wobec wczorajszego niezdecydowanego głosowania nad kwestją, czy burmistrz może być wybrany także *z po za grona* rady miejskiej, czemu się sprzeciwił p. Romanowicz komisja postanowiła pozostawić tę sprawę w zawieszeniu, tj. właściwie tak, jak dotychczas, że burmistrz w myśl ordynacji wyborczej jest wybieralny tylko z grona rady miejskiej.

Postanowiono tedy drażliwe zastrzeżenie wykreślić z § 16. Izba bez dyskusji przystała na to, i przyjęła następnie § 17—25.

Dopiero przy § 26, traktującym o zakresie działania rady miejskiej, wszczęła się rozprawa wskutek wniosku ks. Sawy, który żądał, aby „mianowanie i oddalanie urzędników i wymiar emerytury dla nich“ następowały nietylko „na wniosek“ ale także „po wysłuchaniu burmistrza“, aby inicjatywa w tym względzie była możebną także dla poszczególnych radnych.

Zmianie proponowanej sprzeciwili się pp. Chrzanowski, Romanowicz i sprawozdawca. Wniosek ks. Sawy upadł.

Przy § 29 sprzeciwił się p. Lassocki ustanowieniu komisji kontrolującej nad magistratem i burmistrzem. Zdaniem jego komisja taka będzie osłabiać odpowiedzialność osobistą burmistrza, uczyni z niego „mazgaja“, nie mogącego się ruszyć bez kontroli. Komisje takie będą w nieustannej walce z burmistrzem. Po co komisji kontrolującej, skoro każdy radny ma prawo doglądu i nadzoru.

P. Romanowicz mniemał, że gdzie każdy radny kontroluje, tam nie ma właściwie żadnej kontroli.

P. Chrzanowski podziela to samo zapatrywanie.

P. Lassocki polemizując z nimi przypomina, że w toku kadencji burmistrzowskiej może się przez połowę zmieniać rada miejska i nagle wyrastać na opozycję przeciwko urzędującemu burmistrzowi. Kontrola w takim razie może się stać dla niego szykaną.

P. Rybicki objaśnia Lassockiego, że komisje kontrolujące już dziś prawie wszędzie istnieją.

Poprawka Lassockiego upadła. Odrzucono również poprawkę ks. Sawy do § 41, chcącego dopuścić, aby przy uchwaleniu absolutorjów w razie równości głosów decydował burmistrz.

Przy § 53 odrzucono poprawkę p. Merunowicza, żądającą wydania instrukcji dla urzędowania karnopolicyjnego magistratów.

Przy § 56 proponował ks. Sawa poprawkę w sprawie zawieszenia uchwał rady miejskiej, ale się nie utrzymała.

Ryczałtowo uchwalono potem ustawę aż do § 95. Następnie p. Merunowicz, w myśl wczorajszej zapowiedzi wniósł osobny paragraf, mający na celu chrześciańskiej ludności w tych miastach, gdzie większość wyborców jest żydowską, zapewnić niezawisłą od żydów administrację spraw wyznaniowych. Już dzisiaj miast takich jest 7, gdzie żydzi są w większości, a 5 miast zbliża się do takiej większości. P. Merunowicz proponuje tedy, aby w takich miastach nie członkowie chrześciańskiej rady miejskiej stanowili radę administracyjną wyznaniową, lecz żeby do tego była wybieraną osobna komisja z 18 członków z wykluczeniem żydów od głosowania.

Dla bliższego określenia postanowień dotyczących prosił p. Merunowicz o przekazanie jego wniosku do komisji.

P. Popiel zgadzając się wogóle z wnioskiem p. Merunowicza, zażądał zawieszenia obrad nad §§ 96—99, traktującemi o sprawach wyznaniowych. Gdy i sprawozdawca nie miał nic przeciwko temu, więc uczyniono zadość żądaniu p. Merunowicza, a uchwalono resztę paragrafów aż do końca.

Wzięto potem pod obrady *ustawę wprowadzającą*.

Na wniosek p. Wajgarta otworzono możność niektórym miastom do uzyskania osobnych statutów.

Wniosek p. Onyszkiewicza, aby i Rohatyn został zaliczony do miast, do których nowa ustawa ma obowiązywać, upadł po przemówieniu p. Męcińskiego, który udowodnił, że Rohatyn nie sprosta wymaganiom tej ustawy, ma bowiem zbyt małą siłę podatkową.

Z kolei porządku dziennego występywał referent komisji gospodarstwa krajowego (sprawozdawca Popiel) z projektem uzupełnienia obwałowań Wisły i Sanu w pow. Tarnobrzeskim, ale na wniosek p. Abrahamowicza dla ważności przedmiotu, nakładającego na kraj nowe ciężary i dla braku kompletu — zamknięto posiedzenie o godź. 2. m. 30 z południa.

Następne posiedzenie w piątek o 11. Porządek dzienny będzie posłom rozdany.

KRONIKA.

Poświęcenie szkoły wydziałowej żeńskiej. Po odprawionem wczoraj zrana solennego nabożeństwa w katedrze, udały się uczenice szkoły parami do nowego gmachu, przy ulicy Akademickiej, gdzie w niszy korytarza w parterze urządzony był ołtarz, przed którym odprawił najpierw nabożeństwo ksiądz biskup Puzyna w asystencji kanonika Lewickiego i kleru. Chór dziatwy spiewał stosowne hymny, a kurytarz zapełnili liczni goście. Na czele obecnym był prezydent miasta Mochnacki, radcy magistratu Łyszkowski, Widman, Wojnar, Strzelbicki, radni miasta Janowski, Michalski, Bardasz, Południewski, Getritz, Pawlikowski i wielu innych, dyrektor szkoły Skrzyński, księża Kloss, Wołcz, Mazurak, inspektorzy szkolni krajowi: Gerstman, Mandybur i M. Baranowski, oraz ciało nauczycielskie in gremium, w końcu licznie zebrana publiczność. Po odprawionych modłach biskup poświęcił najpierw kurytarze, sale zapełnione uczenicami, gabinety i w ogóle całe obejście gmachu, poczem w obszernej sali drugiego piętra, stosownie przystrojonej, odbyło się uroczyste otwarcie szkoły. Biskupa i gości powitał przy wstępie do sali chór dziewczątek radosnym hymnem, odspiewanym niezwykle zgodnie i harmonijnie, za co szczere słowa uznania należą się nauczycielce spiewu p. Kulińskiej.

Po krótkich modłach i zawieszeniu wizerunku Chrystusa na ścianie, przemówił najpierw do zgromadzonych biskup Puzyna, podnosząc zasługi kraju a w szczególności reprezentacji miasta Lwowa około podniesienia oświaty i szkolnictwa. Szkoła wychowuje przyszłych obywateli kraju, a kościół katolicki od najdalszych wieków uznawał zawsze ważność szkoły, żądając tylko aby ona była chrześciańską. Szkole zawdzięcza jedynie Europa dzisiejszą swą cywilizację, a szkoły żeńskie mają w tym kierunku większe jeszcze zadanie, bo wychowania naszych niewiast, którym Bóg nadał stwarzać wychowywać bohaterów i wielkich mężów w społeczeństwie. Oby dzieci, gdy mury te opuszczą — za-

Z PAMIĘTNIKÓW CESARZA FRYDERYKA III.

(Ciąg dalszy).

20. stycznia. Przy objedzie familijnym wywołano mnie Hr. d'Héricourt przybył od jenerała Trochu, aby prosić o zawieszenie broni, choćby tylko na 48 godzin. Gdy o tem doniosłem cesarzowi, zastanowiło go to, przeczuwaliśmy bowiem, że krok taki musi być wstępem do ważnych rzeczy. Kazałem natychmiast zawiadomić Bismarcka, który tak samo się zapatruje; jedziemy do niego, aby ułożyć odpowiedź; brzmi ona, że forpoczty mogą się w zwykły sposób ułożyć co do pochowania poległych. Wszystko inne tylko piśmiennie można ułożyć.

23. stycznia. Po południu nagle przybywa Favre i staje u Bismarcka.

24. stycznia. Ogromne wrażenie. Na konferencji u cesarza, w której uczestniczą Moltke, Roon i ja, Bismarck donosi, że Favre proponuje zawieszenie broni, oddanie fortów i złożenie broni przez armję. Przyznaje się, że w Paryżu panuje głód i że wybuchły rozruchy. Trochu odstąpił od głównej komendy i jest już tylko „president de la défense“. Favre boi się wrócić do Paryża, a na kolacji u Bismarcka je, jak wilk. Nakazano nam milczenie, ale gdy wracaliśmy od cesarza, Bismarck gwizdał sygnał używany przy zakończeniu polowania, co Lehndorfowi wystarczyło, aby poznać sytuację.

25. stycznia. Favre znów przybył i jak Bismarck utrzymuje, sam jeden zjadł obiad przygotowany na trzy osoby; podobno wczoraj zabrał ze sobą półgąski.

26. stycznia. Konferencja u cesarza co do zawieszenia broni do 19. lutego, z wyjątkiem okolic gór Jura. Linja demarkacyjna wynosi 10 kilometrów. Konstytuanta. Francuzi wydają forty z wyjątkiem Vincennes, gdzie się znajduje więzienie państwowe. Przed upłynięciem zawieszenia broni Niemcy nie wejdą do Paryża; króla to bardzo gniewa, ale nie można inaczej, ponieważ nikt nie chce gwarantować za spokój przy obecnem rozdrażnieniu Paryża. „Enceinta“ ma być rozbrojona. Lawety armat zostaną odjęte, lufy armatnie pozostaną, ponieważ ich nie można transportować. Cała armja złoży broń z wyjątkiem 12.000 ludzi, potrzebnych do utrzymania spokoju. Skoro zawieszenie broni upłynie bez zawarcia spokoju. cała armja uważana za jeńców wojennych. Favre tłómaczy się, że przybył bez towarzysza wojskowego, ale Trochu przysiągł, że nie chce kapitulować, Vinoy nie może, ponieważ dopiero co objął komendę, a Ducrot prawdopodobnie byłby źle widziany.

27. stycznia. Favre znów przybył z Beaufort d'Hautpoul, z którym trudno prowadzić układy, ponieważ przybywa podchmielony i w dalszym ciągu zanadto sobie dogadza, tak, iż Favre jest zaambarasowany. Kiedy żołnierze francuscy przy moście Sévres dowiedzieli się o celu podróży Favra, oficerowie i żołnierze na moście zaczęli tańczyć.

28. stycznia. Forkenbeck u mnie.

30. stycznia. Zwiedzamy fort Mont Valerien; strasznie tam brudno. Działa obrócone na Paryż; Francuzi pokazują otwarcie wszystkie miny, Favre jest lojalny. Wedle opowiadań w kołach bankierskich, Gambetta podobno odłożył miljony.

2. lutego. Bismarck powiada, że mu się zdaje, jakoby był w służbie francuskiej, bo wszyscy Francuzi pytają go o radę.

7. lutego. Warunki pokojowe. Delbrück nie chce słuchać o koloniach i okrętach wojennych. Fryderyk Karol u mnie. Ma laskę ze złotą gałką i czarnosrebrnemi sznurami na wzór tych, które noszą feldmarszałkowie austrjaccy; przy królu jej nie nosi.

8. lutego. Bismarck znajduje, że Favre jest umiarkowany i przygnębiony, ale tak ociężały i bez znajomości rzeczy, iż na najważniejsze odpowiedzi często całemi dniami trzeba czekać, ponieważ najgłówniejszych rzeczy zapomina.

14. lutego. Kardynał Bonnechose, arcybiskup z Rouen, był u mnie; człowiek elegancki, wykształcony, głowa jasna. Podniósł kwestję kontrybucji i sprawę papieską. Spodziewa się, iż w razie restauracji cesarstwa możnaby papieżowi oddać terytorjum, koniecznie mu potrzebne; Włochy możnaby ograniczyć do Lombardji i Wenecji; króla Neapolu i W. księcia Toskanji restytuować; za pierwszem będzie Rosja, za drugiem Austrja. Niemcy przez cesarza będą mogły powstrzymać rewolucję, która niechybnie wybuchnie po wyjściu wojsk niemieckich; oddałyby tem samem usługę Francji. Sądzi, iż kongres mógłby to wszystko załatwić. Jako konwertyta, o protestantach wyraża się łagodnie.

16. lutego. Russell żałuje, że polityka angielska fałszywy przyjęła kierunek. Energiczna interwencja dyplomatyczna mogła była zapobiedz wojnie; przy takiej polityce (Anglja) zejdzie na mocarstwo drugorzędne. Russell ma nadzieję, że po straceniu sprzymierzeńca z wojny krymskiej, Anglja zwróci się ku Niemcom.

17. lutego. Z Eulenburgiem, Mitschkem, Winterfeldem, byłem w Orleans, gdzie widziałem Dupanloupa przed jego wyjazdem do konstytuanty. Miły starzec, ale lubi frazesy. Blois prześliczny zamek w stylu renesansowym; nie widziałem nigdy podobnego bogactwa rzeźb i wyrobów z kamienia, tak znakomitego zużycia cyfr herbów i sztucznych arabesków, a wszystko to pochodzi z najkrwawszej epoki historji francuskiej.

(Dokończenie nastąpi.)

dania ustawy krajowej. Uznał też pan minister, że kompetencji Sejmu do uchwalenia takiej ustawy nie może alterować ta okoliczność, że znaczna ilość Towarzystw asekuracyjnych rozszerza działalność swoją na więcej krajów, jakkolwiek mogą one mieć siedzibę tylko w pewnym kraju, zwłaszcza że Towarzystwa w krajach, w których nie mają głównej swej siedziby, mają swoje generalne reprezentacje, lub agentury, a nietrudno o ewidencję w kraju ubezpieczonych przedmiotów, od których pobiera się premię i od których ma być opłata na rzecz straży pożarnej. Rozstrzygającym zaś motywem zostawienia inicjatywy ustawodawczej Wydziałom krajowym względnie Sejmom krajowym, było to, że *Wydziały krajowe miały być powołane do zarządu funduszami.*

Powodzenie projektu w krajach austrjackich było zupełne, szybkie i nadzwyczaj korzystne. Od czasu, kiedy na zasadzie projektu rządowego powstały szeregi krajowych ustaw zaprowadzających prestacje towarzystw na rzecz służby pożarnej, datuje się, świetny, niezwykły rozkwit w organizacji służby pożarnej, *z wyjątkiem jednej tylko Galicji, gdzie organizacja* strażacka ciągle jeszcze ma do walczenia z brakiem funduszów i poparcia z góry. W innych krajach wytworzono do dyspozycji krajów i gmin obfity, łatwo ściągalny, nieuciążliwy dochód na cel ściśle określony podniesienia środków ratunkowych i służby pożarnej, i żadne przepisy ogniowe tylu krajowych i państwowych ustaw, rozporządzeń, żadna policja ogniowa, żadna propaganda nie dokonały tego, co potrafiło wytworzenie funduszu na cele ogniowe. Od wejścia krajowych ustaw o opodatkowaniu towarzystw asekuracyjnych, w ciągu kilku lat zrobiło pożarnictwo, rozwój straży pożarnych większy postęp, jak pierwej przez lat dziesiątki.

Najlepiej mówi następujący wykaz zestawiający postęp straży pożarnych od r. 1881. do 1884. w którym to czasie prawie wszystkie krajowe ustawy odnośne w życie weszły. *Galicja zaś bez takiej ustawy miała na polu straży ochotniczych nawet cofnięcie się do zanotowania.* Po roku 1884. postęp w innych krajach dokonał się jeszcze znaczniejszy.

Rozwój straży pożarnych od r. 1881 do 1884.

Kraj	Rok	Straży pożarnych gminnych	Straży pożarnych ochotniczej
Galicja	1881	15	92
	1884	44	82
wzrost %		193·22	—
ubytek %		—	10·86
Szląsk	1881	—	50
	1884	6	81
wzrost %		?	62·00
ubytek %		—	—
Bukowina	1881	2	6
	1884	1	8
wzrost %		—	33·33
ubytek %		50·00	—
Czechy	1881	19	1.110
	1884	167	1.521
wzrost %		779.00	37.02
ubytek %		—	—
Morawa	1881	6	205
	1884	35	374
wzrost %		483·33	82.51
ubytek %		—	—
Niższa Austrja	1881	21	417
	1884	50	524
wzrost %		138·09	25·15
ubytek %		—	—
Wyższa Austrja	1881	2	118
	1884	19	146
wzrost %		850·00	17·80
ubytek %		—	—
Salzburg	1881	—	32
	1884	5	36
wzrost %		5·00?	12·50
ubytek %		—	—
Styrja	1881	—	131
	1884	24	143
wzrost %		24·00?	9·16
ubytek %		—	—
Karyntja	1881	10	79
	1884	—	94
wzrost %		—	19·00
ubytek %		—?	—
Kraina	1881	2	22
	1884	6	35
wzrost %		200·00	59·00
ubytek %		—	—
Wybrzeże	1881	3	2
	1884	5	8
wzrost %		66·66	300·00
ubytek %		—	—
Tyrol i Vorarlberg	1881	30	95
	1884	119	155
wzrost %		296·66	63·16
ubytek %		—	—
Dalmacja	1881	— nie ma danych	
	1884	—	3
wzrost %		—	—
ubytek %		—	—

Kronika sejmowa.

Posiedzenie X. d. 3. paźdz. rozpoczęło się o godz. 11.40 w południe.

Urlopy otrzymali: p. Henzel na 2, Siemiganowski na 3 dni, a p. Kasparek, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego uwiadomił, iż z powodu zajęć zawodowych nie będzie mógł przez 8 dni uczestniczyć w obradach Izby.

Marszałek uwiadomił, że jutro jako w dniu imienin cesarza odbędzie się o godz. 9 zrana nabożeństwo we wszystkich 3 katedralnych kościołach. Marszałek imieniem sejmu przeszle życzenia. Izba wnosi trzykrotny okrzyk „Niech żyje!“

Odczytano dwie interpelacje do komisarza rządowego.

P. Wład. Struszkiewicz spostrzegł, że na tak zwanych kartach przeznaczenia (Widmungskarten) c. k. landszturmowej komendy w Stanisławowie, wykluczony jest tekst polski, mimo że język polski jest językiem urzędowym w myśl rozporządzenia cesarskiego z d. 4. czerwca 1869 r. Interpelant zapytuje, czy namiestnictwu wiadomo o tem i co uczynić zamierza dla zawarowania praw urzędowego języka krajowego.

Drugą interpelację uczynił p. Tadeusz Wasilewski, podnosząc fakt, że w r. z. spółka spekulantów w pow. kamioneckim przeprawiła przez komorę w Stojanowie kilka tysięcy kóp zboża w snopach bez opłaty cła, a wymłóciwszy je po tej stronie, uzyskała czyste ziarno bez cła. Coś podobnego miało się stać również w Sokalskiem. Czy wiadomem jest rządowi to nadużycie i co uczynić zamierza, aby się to nie powtarzało?

Cyfra petycyj dosięgnęła 357:

Gmina Stary Sącz, o założenie szkoły przemysłowej. Gmina Cmolas, o wyjednanie wydania kapitału serwitutowego i o pozwolenie użycia go na budowę szkoły. Rada szkolna miejscowa w Bóbrce, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom. Towarzystwo pedagogiczne w Stanisławowie, o subwencję na wydanie mapy powiatu Stanisławów-Tłumacz. Galicyjskie Towarzystwo leśne we Lwowie, o subwencję na wydawnictwo organu Towarzystwa „Sylwan“. Stowarzyszenie ochronki dziewcząt w Stanisławowie, o zapomogę. Zofia Iwanicka, nauczycielka, o dalszą subwencję na rok szkolny 1888/9 na utrzymanie prywatnej szkoły. Anastazja Izakówna, o subwencję na kształcenie się w śpiewie. Bernard Jarosiewicz, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, o subwencję na kształcenie się w malastwie.

Z minionych dni.

Nowela

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Wracając rankiem do domu zdybał Iwanko idącą z konewką do rzeki Ksenię, i zagadnął wesoło:

— „Pomahaj Bih“! Kseńko!

Ona zaś nie chciała się patrzeć.

— Ta, czy nie powiesz mi „Pomahaj“?... Ta prawda! mnie bo już noc dzisiejsza pomogła nielada!... Ale co tobie, że ty dziś żałujesz słowa jednego?...

— Odczep się odemnie! — odrzekła chmurna.

On pojrzał na nią, i zawołał już gniewny: — No, kiedy tak... toć niechaj i tak będzie...

I odwrócił się, usłyszawszy za sobą wyrazy: „Na szczo tobi mene, koły majesz inszu“...

Chłopak odwrócił się nieco zdziwiony.

Nie wiedział bowiem, że gdy on z Ksenią bawił się, jako z innemi chłopięty a dziewczętami, w piersi jej co innego już wrzało. Stosunek dojrzalszej dziewczyny do młodszego chłopca był zupełnie innym, niżeli odwrotnie. Na Iwanka jeszcze czas ten nie przyszedł; nie rozumiał też on tego rodzaju zazdrości. Lubił Ksenię, jak lubił inne dziewczęta, jak lubił i towarzyszy swoich, — Ksenka zaś nie chciała wcale podziału z innemi.

On odchodził, ale się zamyśliwał. Ona zaś westchnęła i była zła, iż on ją tak spokojnie dziś puścił. Gdyby ją nawet był nabił, wolałaby, niżeli tak pozostać samą teraz nad potokiem. Usiadła nad wodą, potem w złości chwyciła za konewkę i zaczęła prędko czerpać wodę.

Wracając rozlewała na obie strony.

II.

W parę dni później, w upał, w samo południe, gdy słońce biło w dół promieniami, wracał Iwanko do domu, po gorącej na polu pracy, uznojony, potem zlany... Sucho mu było w gardle... paliło go... głód mu dokuczał a pragnienie.

Kroczył koło cmentarza, który w tej porze wcale nie wyglądał na posępne miejsce umarłych; Iwanko nawet o tem w tej chwili nie myślał. Cmentarz wiejski, zieleniejący dziś sadowiną, na której połyskiwały jabłka i gruszki, uśmiechał się życiem, nęcąc soczystością owoców swoich.

Chłopak spojrzał na jabłka złotawe... i poczuł oskomę, — a nie myśląc wiele, przelazł opłocenie i zerwał kilka dojrzałych owoców. Przecież „Hospod Boh“ na to daje owoc, by go sobie ludzie nie żałowali?... Zresztą on tylko parę jabłek zerwał. Zaczajony jednak za drzewem sadownik, który owoc zaarędował, innego był zdania. Wyskoczył niespodzianie, ukryty, — a Iwanko, jako był zwinny, czemprędzej odskoczywszy przerzucił się przez opłocenie, lecz tu zgubił „kapeluch“ swój słomiany. Stary go podniósł, wołając za odchodzącym: „Aha!... mam cię! Draganiszyn!... Poczekaj!... Odpowiesz mi za wszystkich!... Szelmy będą mi raz po raz szkody robiły?“...

Chłopak powrócił do chaty bez „kapelucha,“ nieco zawstydzony... Tutaj zaś rozbierał w myśli: Ta, co mi zrobi?... Przecież za parę jabłek, które „Hospod' Boh“ zrodził... nie obedrze zaraz człowieka... taj odda „kapeluch“?... Dziwował się nawet, że wówczas nawet nie nawrócił i nie wyprosił się staremu.

Ale sadownik miał inne pojęcia o prawach własności. I gdy Iwanko nie spodziewał się, pod wieczór przybył do chaty „policaj“ od „pana mandatara“, każąc, by chłopak zaraz z nim szedł do dworu.

Iwanko nieco się nastraszył, lecz nie wystawiał sobie, żeby z tego wiele co wypaść mogło... Wszak pańszczyznę odrabiają z matką, jak należało?... Nigdy ich za to jeszcze nie powoływano... A że tam parę zerwał jabłek — przecież za to nie będą zaraz karali?...

Gdy teraz przybyli do dworu przed „mandatarję“, stał już przed tym budynkiem niewielkim, ale dobrze chłopu każdemu znanym, z odkrytą głową, w pokornej postawie, stary sadownik. Iwanko nań pojrzał i poznał swój „kapeluch“ w rękach starego, na dowód trzymany. Teraz mu się zrobiło nieco nieswojsko.

— Tać to o „takuju durnyciu“ — o parę jabłek? — odezwał się nieco ciszej chłopak do starego.

— Będziesz ty dziś miał „durnyciu“!... tam za was wyliczył „hroszi“, ażeby cała wieś zrywała, co moje?...

— Ta ja za drugich nie będę odpowiadał, jeno za siebie... a ja wam tylko zerwałem... dwa, trzy... „Prysiaj Bohu“!

— Ty mi odpowiesz za wszystkich...

W tem drzwi od sieni uchyliły się, i wszedł przed ganek „pan mandatar“... „Policaj“ zaraz się wyprostował, oczekując rozkazu, a sadownik zgiął się we dwoje.

Pan „sędzia“ popatrzył znacząco na starego, co znaczyło, że fatyga „pańska“ nie idzie darmo, a ten pokłonił się po raz wtóry. Potem rzuciwszy okiem sędziego na chłopa, odezwał się krótko do skarżącego:

— Więc to jest twój... złodziej?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji

LENA
dramat w czterech aktach
Marjana Jasieńczyka.

Dramat p. Jasieńczyka, który wczoraj po raz pierwszy zobaczyliśmy na scenie lwowskiej, nie jest już nowością dla szerszej publiczności polskiej. Odznaczony zaszczytnie na konkursie im. Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie w roku 1886 i grywany po kilkakroć z powodzeniem w teatrach warszawskich, uznany już został przez kompetentną krytykę za cenny nabytek polskiej literatury dramatycznej. Na tle polskich, choć dość słabo zarysowanych stosunków przedstawia nam autor w tym dramacie ciężkie dzieje konfliktu między brudem i cynizmem panującym w najwyższych sferach t. zw. hierarchji społecznej, a czystą, poetyczną, duszą kobiecą.

Eustachy Zbrodowski, prosty, uczciwy szlachcic wiejski, dbający o „krew“, o tytuły i tradycje rodowe, wydaje swą córkę, 17-letnią Lenę, za mąż za hrabiego Gustawa Narolę, człowieka poważnych już lat, przesyconego życiem i przywykłego nie stawić najmniejszej tamy swej chęci użycia. Lena idzie za hrabiego z dziecięcą radością i nieświadomością; wyrosła na wsi, pod okiem rodziców i w towarzystwie kuzynka Janka Rogockiego nie zdaje sobie sprawy ze swych uczuć i pragnień. Nieco trudniej zrozumieć, że i Janek, młodzieniec liczący 25 lat wieku, nie poczuwa również na razie swej miłości ku Lenie i nie zdaje sobie sprawy z tej trwogi, jaka go obejmuje przed ślubem Leny.

Taka jest ekspozycja dramatu.

Po dwóch latach scena strasznie się zmienia. Okazuje się, że hrabia wskutek hulaszczego życia jest zrujnowany. Uratować go może jedynie sprzedaż wielkiej majętności na Ukrainie, na którą nie ma kupca prócz bogatego księcia Jerzego. Książę, daleki krewny hrabiego, stary viveur i sybaryta, upodobał sobie Lenę. Hrabia, który żony swej nigdy nie kochał, a nie wziąwszy za nią spodziewanego wielkiego posagu bardzo się rozczarował, chciałby skłonić Lenę, by swymi względami obdarzyła księcia i skłoniła go do kupienia majątku. I w Lenie zaszła w tym czasie zmiana. Nie znalazłszy miłości ani zrozumienia u męża, uczuwa ogromną dokoła siebie pustotę, rzuca się to w tę to w ową stronę, zajmuje się dobroczynnością, nabożeństwami i t. p. i męczy swego męża, by się dokopać w nim żywej duszy, serca, poczucia obowiązku. Wszystko napróżno! Odkrywa w nim tylko ironię i cynizm.

Analizując własną duszę, dawno już doszła do przekonania, że kochała i kocha Janka, ale Janko od czasu jej ślubu wyjechał za granicę i nie daje o sobie żadnej wieści. Lecz oto Janek wrócił. Hrabia myśląc, że mu się uda użyć go jako narzędzia do zepchnięcia Leny z drogi cnoty, by ją potem tem łatwiej wepchnąć w objęcia księcia, zaprasza go do Warszawy. Następuje scena stanowcza, kulminacyjny punkt dramatu: hrabia zaprasza do siebie księcia, po obiedzie w gabinecie Leny zchodzą się wszyscy na pogadankę, po chwili hrabia urządza tak, że wszyscy prócz księcia i Leny oddalają się z gabinetu, i tu książę od razu wystrzela ze swymi zamiarami, oświeca Lenę o stanie finansowym jej męża i o jego intencjach. Nieszczęsna kobieta od razu przekonuje się o całej bezdni brudu, jaki ją otacza, i wpada w omdlenie. Zamięszanie. Szczere i otwarte objaśnienie z mężem, który stara się z oskarzonego przeskoczyć w rolę oskarżyciela i wypędza Janka z domu— i Lena, doprowadzona do ostateczności, w towarzystwie Janka opuszcza dom męża i odjeżdża do rodziców.

Z tego kulminacyjnego punktu akcja nadzwyczaj żywo i dramatycznie spieszy ku końcowi. Hrabia za pomocą swego przyjaciela Kłońskiego uprzedza rodziców Leny o jej ucieczce i przedstawia ten krok w świetle haniebnem dla niej — ojciec więc nie przyjmuje jej i wypędza z domu. Lena żyje w Warszawie w biedzie przez pół roku i wytacza proces rozwodowy hrabiemu. Tymczasem hrabia spada czem raz niżej, pije na frasunek, wyrzuca za drzwi Kłońskiego, który mszcząc się otwiera oczy rodzicom Leny. Ci spieszą do córki. Przybywa też do Warszawy Janek, spotyka w klubie hrabiego i znieważony przez niego wyzywa go. Sceną pojedynku, w której Janek ginie, a Lena dostaje obłąkania, kończy się dramat.

Abstrahując od tego melodramatycznego i oczywiście na efekt obliczonego końca, akcja dramatu rozwija się prawidłowo. Rażą nieco zbyt cyniczne a mało umotywowane zwierzenia się hrabiego przed Kłońskim ze swych planów sprzedania żony księciu i słabe umotywowanie, a raczej przypadkowość katastrofy. Mimo to dramat pełen jest piękności prawdziwych i scen iście porywających.

Przedstawienie wczorajsze było staranne i odpowiednie, jeżeli wyłączymy stare i intencjom autora mało odpowiadające dekoracje.

Rolę Leny grała pani Stachowicz prawdziwie po mistrzowsku, osobliwie w akcie drugim, trzecim i czwartym. P. Zboiński był tęgim szlachcicem Zbrodowskim, i osobliwie w scenie wypędzenia córki z domu zdołał porwać ze sobą słuchaczy. Wyborną parą służących byli p. Wysocki i pani Wisłobodzka, Rolę Janka, sympatyczną ale dość bladą, dobrze odegrał p. Woleński, zaś p. Hierowski w roli hrabiego od początku do końca był na wysokości swego zadania.

To też publiczność licznie zgromadzona, po każdym akcie darzyła artystów hucznymi i długo trwającymi oklaskami.

Mamy nadzieję, że „Lena“ utrzyma się długo na naszym repertoarze teatralnym. *Iw. Fr.*

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 3. października. Od dworca zachodniej kolei przez Mariahilf do cesarskiego Burgu cała droga była przybrana uroczyście flagami, a z dachów powiewały chorągwie o barwach niemieckich, austrjackich i węgierskich. Od wczesnego poranku tłumy ludności kilkutysięczne oczekiwały przyjazdu cesarza, a nie było ani jednego okna bez widzów na całej drodze od dworca do pałacu cesarskiego. Gustownie przybrany dworzec zachodniej kolei był przeznaczony na wyłączny pobyt dworu i dostojników państwa. Filary westybulu i boczne ściany dworca były przybrane w kolory niemieckie i austrjackie i tarcze z herbami obu mocarstw, podłoga peronu wyłożona dywanami, nyże napełnione woniejącemi kwiatami i wawrzynowemi drzewkami.

Tak samo była przystrojoną poczekalnia dworska. Przed samą 8. godziną przybyła na peron kompanja honorowa z pułku piechoty, noszącego nazwisko cesarza Niemiec i króla Prus, i ustawiono szpaler wojsk wszystkich broni aż do pałacu cesarskiego, a przed portalem tego skrzydła pałacu, w którem zajmie apartamenta cesarz Wilhelm, na ulicy Bellaria, stanął frontem pułk huzarów, którego cesarz Niemiec jest właścicielem.

O godz. 8 minut 40 przyjechał na dworzec cesarz Franciszek Józef w towarzystwie adjutanta jenerała Paara i wraz z arcyksiążętami udał się na peron.

Cesarz miał na sobie mundur pruski z odznakami orderu Czarnego orła.

W chwili, gdy zbliżał się pociąg do dworca w Wiedniu, zaintonowała kapela muzyczna hymn niemiecki, chorągwie pochyliły się, a cesarz przyłożywszy rękę do hełmu, poszedł po zatrzymaniu się pociągu do wagonu, na którego stopniach oczekiwał go cesarz Wilhelm w mundurze pułkownika swojego austrjackiego pułku piechoty, ozdobiony orderem św. Szczepana i łańcuchem orderu Czarnego orła.

Obaj cesarzowie uściskali się i ucałowali, a ściskając się za ręce wymienili między sobą pierwsze słowa powitalne. Potem cesarz Wilhelm zbliżył się do stojących arcyksiążąt, pocałował się następcą tronu, arcyksięciem Karolem Ludwikiem i arcyks. Albrechtem i uściskał każdemu arcyksięciu rękę, podczas gdy cesarz austrjacki podał rękę ks. Reuss i hr. Bismarkowi..

Po odbyciu przeglądu kompanji honorowej nastąpiły przedstawienia, przedewszystkiem niemieckich deputacyj, które przedstawiał cesarzowi ks. Reuss.

Poczem cesarz Wilhelm podał rękę namiestnikowi Possingerowi, dyrektorowi policji Krausowi i burmistrzowi Ulowi, który wyraził radość Wiednia z odwiedzin dostojnego gościa.

Z pięknie przystrojonych balkonów powiewały panie chustkami. Wśród takich owacyj dojechali monarchowie do Bellarji, gdzie oczekiwała cesarza niemieckiego cesarzowa i gdzie powitała go serdecznie „jako gościa“. Po tem przewitaniu udał się cesarz niemiecki do swoich apartamentów, a zabawiwszy tam chwilę, rozpoczął składać wizyty powitalne członkom cesarskiego domu.

Kraków 3. października. Na przedstawienie korporacji szewskiej, magistrat krakowski odmówił Fränklowi z Mödlingu karty przemysłowej.

Wiedeń 4. października. Giełda wieczorna: kredyty 309·40, węg. renta złota 99·95.

Nowy rektor uniwersytetu wiedeńskiego pr. Suess powołał przedwczoraj do siebie reprezentantów polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ i w serdecznej przemowie do nich podniósł, że na uniwersytecie wiedeńskim dotychczas walka narodowościowa przybrała między studentami pożałowania godne rozmiary, że jednak on będzie się starał, by pod jego rektoratem antagonizmy narodowe się uległy. W tej dążności potrzebuje poparcia dzielnej młodzieży polskiej, która zawsze odznaczała się pilnością i taktem i unika walki narodowościowej na uniwersytecie. W dalszej przemowie wyrażał się Suess bardzo pochlebnie i z podziwem o narodzie polskim, po czem przyjaźnie pożegnał deputację.

Dzień wczorajszy jako pierwszy dzień pobytu cesarza niemieckiego w Wiedniu, przeszedł ściśle podług programu. Cesarz Wilhelm wizytował obecnych tu arcyksiążąt, zwidził też akademję sztuk pięknych i przyjmował na audjencji prywatnej Tiszę i Galimbertiego.

Wieczorem o godz. 9 odbył się w sali redutowej koncert dworski, ze współudziałem personalu opery nadwornej. Na koncercie byli obecni ministrowie austrjaccy, w tej liczbie Ziemiałkowski, dalej 5 wysokich dostojników kościoła kat.: nuncjusz Galimberti, kardynał Ganglbauer, arcybiskupi Schönborn, biskupi Grusza i Angerer.

Cesarz Wilhelm prowadził na salę cesarzowę austrjacką, obok której usiadł. Podczas pauzy rozmawiał z Juljuszem Andrassym. O godzinie 10 koncert się skończył, poczem przedstawiono Wilhelmowi artystów. Cesarz Wilhelm wręczył naszemu cesarzowi piękny album z fotografjami z ostatnich manewrów pruskich. Po południu przyjmował nasz cesarz ministra Herberta Bismarka w półgodzinnej audjencji.

Wiedeń 3. października. Minister oświaty mianował profesora przy 2. gimnazjym we Lwowie, Klemensa Schnitzla. nauczycielem gimnazjum w Tarnowie.

Spensjonowany woźny sądowy w Brodach, Jan Kolicki, otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Linc 4 października. Sejm pomimo opozycji liberałów przyjął rezolucję o ponownem zaprowadzeniu szkół wyznaniowych.

Berlin 3. października. Cała prasa uważa francuski dekret za skierowany przeciw Niemcom. Dodatkowo słychać, że cesarz Wilhelm przeciwny był wytaczaniu procesu Geffkenowi, uległ jednak, gdy Bismark zagrozil dymisją.

Mnóstwo podoficerów pruskich udało się do Stambułu celem reorganizacji armji tureckiej.

Norddeutsche reprodukuje artykuł powitalny *Wiener Abendpost* i oświadcza, że całe Niemcy wraz z ludnością wiedeńską cieszą się z odwiedzin cesarza niemieckiego w Wiedniu.

W sprawie Geffkena donoszą dzienniki, że z dziennika cesarskiego znajduje się przeszło 20 egzemplarzy w obiegu, że rząd ma listę jego posiadaczy i obiegające egzemplarze oryginalne ściągnie. Bismarkowska *Post* ponownie nazywa Geffkena Polakiem, Welfem, przyjacielem i zwolennikiem wrogich państwu wolnomyślnych.

Dyrektor banku państwowego Dechend zwołał tutejszych bankierów, przeważnie żydów i zawezwał ich z najwyższego polecenia do subskrypcji kwot pieniężnych na znaną „misję miejską“ (stowarzyszenie celem propagandy protestanckiej). Subskrybujących upewniono, że Stöcker będzie z zarządu „misji“ usunięty.

Sofja 4. października. 50.000 Bułgarów macedońskich żyjących w Stambule przedłożyło Porcie petycję żądającą zaprowadzenia reform w Macedonji.

Paryż 3. października. Wszystkie iście republikańskie dzienniki potępiają znany dekret Carnota przeciw cudzoziemcom jako niesłuszny. W parlamencie będzie on przedmiotem gorącej debaty.

Wiadomości polityczne.

Berlin 2. października. *Magdeb. Ztg.* donosi z Paryża, że kompletny dziennik cesarza Fryderyka wkrótce wydanym zostanie przez paryską firmę Ollendorfa i że rękopis tego dziennika znajduje się w Paryżu.

Księgarnia braci Paetelów, których nakładem wychodzi *Deutsche Rundschau*, donosi, że do poniedziałku ostatni zeszyt miesięcznika nie był ani przez policję ani przez sąd zasekwestrowany. Oczywiście więc konfiskata dotyczyła tylko osobnych odbitek dziennika cesarza Fryderyka.

Hamburg 3. paźdz. Jak słychać, Geffken sam się stawił przed sądem i dobrowolnie przyznał się do udziału w publikacji dziennika cesarza. Słusznie podnoszą niektóre pisma, że aresztowanie jego było zupełnie bezpodstawne, gdyż w obec

WINA LECZNICZE, nieznowane pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

kończył dostojnik — wzrosły na niewiasty prawe, zacne, pełne cnót obywatelskich, jakiemi zawsze świeciły kobiety w naszej polskiej ojczyznie!

Pan prezydent miasta, podziękowawszy ks. biskupowi za gorące jego słowa uznania, zwrócił uwagę, że gmina miasta, odkąd samorząd otrzymała, szczególniejszą uwagę zwróciła na oświatę, na zakłady wychowawcze, które niemal z każdym rokiem się pomnażają i z głęboką wiarą powierzył on młodzież tę szkolną opiece dyrekcji i gronu nauczycielskiemu, do których miasto i mieszkańcy szczere i pełne mają zaufanie.

Do młodzieży przemówili jeszcze inspektor Mandybur, zagrzewając ją do pracy, wytrwania w obowiązkach i cnocie, a inspektor Mieczysław Baranowski, który sławiąc w żywych wyrazach ofiarność ojców miasta dla szkół, przebiegł w głównych zarysach dzieje lwowskiego szkolnictwa i jego rozwój, potężnie i niepohamowanie wzrastający. Gdy w roku 1874 zorganizowano pierwsze szkoły etatowe we Lwowie, było ich zaledwie 5 męzkich i 5 żeńskich o 80 klasach. Uczyło się w onczas około 2000 dziatwy. Dzisiaj ma już Lwów w swych murach szkół takich 20 o 200 klasach, a liczba korzystających z nauki dosięgła nader pokaźnej liczby bo około 8000. Nadto gmina miasta subwencjonuje klasztory, wychowawcze zakłady fachowe, wspiera dziatwę ubogą materjalnie, a budżet jej wynosi ćwierć miliona guldenów. Są to chyba cyfry najbardziej przekonywujące o ofiarności miasta dla celów szkolnictwa.

Na tem zakończono uroczystość, która niezwykle podniosły miała charakter, i niewątpliwie na długo zostanie w pamięci młodzieży. *(Ł).*

Czytelnia akademicka rozpoczyna równocześnie z wpisami, na wszechnicy się odbywającymi, nowy 23. rok administracyjny. Dzieje tej tak pożytecznej instytucji są ogólnie znane. Miała Czytelnia szczęśliwe czasy, miała i to przeważnie, mniej pomyślne, ba nawet i krytyczne lata. Śledząc jednak pilnie bieg jej dziejów od chwili zawiązania, można a nawet musi się zauważyć stanowczą zmianę od lat kilku. O ile do niedawna wcale nie lub bardzo mało była Czytelnia, jak statut dyktuje, ogniskiem nowego życia młodzieży, o tyle jest ona niem w istocie od lat kilku. Dowodem tej zmiany niech będzie choćby tylko niebywały dotąd rozwój kółek naukowych, które i szerszą publiczność zainteresować zdołały. Niestety jednak w parze z dobrym stanem intellektualnym nie idzie jeszcze dotąd stan finansów, czego winę ponosi młodzież, która na 1000 z górą słuchaczy wszechnicy tutejszej 200 nawet nie ma w Czytelni przedstawicieli. A przecież warunki należenia do Czytelni są nader skromne. Wkładka roczna na raty podzielona wynosi tylko 4 zł. Notatkę tę pomieszczamy dla wiadomości naszej młodzieży w nadziei, że ta poprze Towarzystwo dla niej przecież przez nią samą stworzone.

Podziękowanie. W. P. Alfred Fraenkel złożył w Prezydjum Magistratu kwotę 50 zł. z przeznaczeniem na rzecz ubogich miasta. Za ten dar składa niniejszem Prezydjum miasta szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie. Lwów dnia 1. października 1888. *Mochnacki.*

Jeszcze pp. Przyniczyńscy. Redakcja *Kurjera Poznańskiego* otrzymała z Królewskiej Huty w sprawie pp. Przyniczyńskich list następujący: Szanowna Redakcjo! Zapewne Szanowna Redakcja nie posądzi mnie o stronniczość. Znam aż nadto dokładnie p. St. Przyniczyńskiego. Pierwszy z drugim żadnych stosunków nie mają, chyba że ksiądz zalewa się łzami na wyrodnego brata. To, com czytał w numerze 219 *Kurjera*, zraniło serca wielu Górnoszlązaków, bo ksiądz Przyniczyński rzeczywiście pracuje, chyba tylko brat Stanisław mu psuje. Szanowna Redakcja popełniła błąd, nazywając ks. Przyniczyńskiego „wyzyskiwaczem“. Popełniła drugi błąd, oświadczając, że *Opiekun Katolicki* wcale, albo nieregularnie wychodzi. Mojem słowem honoru zaręczyć mogę, że *Opiekun* wychodzi regularnie co środę i sobotę. Że abonentów mało, to już nie ks. Przyniczyńskiego wina, ale stosunków. Człowiek tak publicznie z hańbiony potrzebuje rehabilitacji i spodziewam się, że te kilka mych słów wystarczy za dowód. Że inne żywioły przeciw ks. Przyniczyńskiemu agitowały i agitują, wiem o tem jak najdokładniej, ale nie trzeba wszystkim wierzyć. Prawdą jest, że *Opiekun* czystą polszczyzną wychodzi; prawdą jest, że pracuje w myśl sprawy narodowej; prawdą jest, że lud górnoszląski woli czytać niemieckie, zamiast polskich gazet.

Proszę Szanowną Redakcję o ogłoszenie publicznie niniejszego listu, zaręczając, iż stawić mogę dowody działalności ks. Przyniczyńskiego na korzyść Górno-Szląska wychodzącej Z szacunkiem *Fr. Ksaw. Tuczyński*, redaktor *Gwiazdy Piekarskiej.*

Z Bytomia zaś na Górnym Szląsku otrzymaliśmy od ks. Franciszka Przyniczyńskiego, wydawcy *Opiekuna Katolickiego* obszerny list, demonstrujący wiadomość podaną o nim przez *Kurjer Poznański*, a przez nas przed tygodniem powtórzoną przy okazji notatki o p. Stanisławie Przyniczyńskim, który w celach eksploatacyjnych pojawił się na bruku lwowskim. W liście powyższym ks. Franciszek Przyniczyński utyskuje na ciężkie stosunki miejscowe powiększone zawiścią i niezgodą w łonie własnem polskiego społeczeństwa, utrudniającą wszelką pracę narodową. Notatka w *Kurjerze Poznańskim* miała pochodzić od kogoś nieżyczliwego i ks. P. posłał redakcji tej dokumenty, które mają zaświadczyć o zbytnim pospiechu w wydaniu nieprzychylnego sądu o jego działalności. Ks. Fr. P. dołączył do listu do nas pisanego odpis świadectwa obywateli bytomskich i potwierdzenie władzy urzędowej, że czasopismo przez niego redagowane *Opiekun Katolicki* wychodzi regularnie co środę i sobotę, jakoteż odezwę wystosowaną do rodaków o poparcie pracy jego wydawniczej. W odezwie tej pod koniec znajduje się ustęp opiewający: „Zwracam przy tej sposobności uwagę na to, że brat mój Stanisław Przyniczyński zupełnie nie bierze udziału w mych pracach“. Bez komentarzy.

Łatwowierni. Pomimo ciągłych ostrzeżeń, rozmaici oszuści zagraniczni nie przestają wyzyskiwać naszej łatwowierności. Przed kilku miesiącami wiele osób otrzymało drukowane broszurki i cenniki, które głosiły iż kto wyszle 60 zł. do Londynu na ręce p. Roberta E. Morton Esg. 5. Wilton Road, otrzyma „zegarki podwójnej wartości“, pochodzące z fabryki „towarzystwa akcyjnego amerykańskiego fabryki zegarków“.

Znalazło się kilku ciekawych, którzy bez sprawdzenia firmy wysłali pieniądze, otrzymali następnie potwierdzenie odbioru takowych, kontrakt sprzedaży i zawiadomienie, iż transport zegarków został dopełniony. Gdy jednak przesyłka nie nadchodziła, interesowani zasięgnęli informacyj i wtedy dopiero przekonali się iż nazwisko p. Mortona było prostym pseudonimem. O ile wiemy, oszukanych jest kilka osób.

Nowożytna Dalila. Donosiliśmy przed paru tygodniami o oryginalnej sprawie sądowej, powstałej ztąd że p. F. magazynierka chcąc się zemścić na swej przyjaciółce p. D, obcięła tej ostatniej w czasie snu warkocz, przez co dziewczyna postradała jak utrzymuje narzeczonego. Sprawę tę rozpatrywał temi dniami sąd tutejszy i skazał Ludwikę F. przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na 3 tygodnie aresztu. Nadto skarżącej D. zostało przysądzone wynagrodzenie w kwocie 10 zł. na tyle bowiem utracony warkocz sama oceniła.

Kółka rolnicze. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych wysyła w październiku b. r. trzech agronomów, teoretycznie i praktycznie wykształconych, na lustracje gospodarstw włościańskich połączone z nauką o rzeczach gospodarstwa wiejskiego i przemysłu domowego. Lustracje te odbędą się przedewszystkiem w miejscowościach, w których istnieją Kółka rolnicze. Plan ich jest następujący: 1. Bielski Edmund udaje się do powiatów: Sanockiego, brzozowskiego i krośnieńskiego. 2. Gawarecki Zygmunt do powiatów: Kolbuszowskiego, niskiego, mieleckiego i tarnobrzeskiego. 3. Wiśniewski Seweryn, do powiatów: Buczackiego, czortkowskiego, lwowskiego, rohatyńskiego, bóbreckiego, złoczowskiego i husiatyńskiego.

Zarząd główny zawiadomił o powyższem oddziały c. k. Towarzystwa galicyjskiego gospodarskiego, jakoteż dotyczące miejscowe zarządy Kółek rolniczych i delegatów Towarzystwa, z prośbą o ułatwienie pomienionym panom lustratorom spełnienia poruczonego im zadania.

Dnia 11. października b. r. odbędzie się w sali obrad komitetu Towarzystwa galicyjskiego gospodarskiego (ulica Ossolińskich, l. 15), o godzinie 5. po południu posiedzenie zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych podług następującego porządku dziennego: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia zarządu głównego. Sprawozdanie z czynności zarządu głównego. Sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie z odbytego walnego zgromadzenia w Przemyślu i uchwały tegoż zgromadzenia. Sprawa ubezpieczenia członków Kółek rolniczych. Sprawa lustracji gospodarskiej. Wnioski członków.

Kolonje wakacyjne. Ósmy wykaz składek: Opłata od ucznia K. 20 zł., pół opłaty od ucznia Kw. 10 zł., z listy składek p. Józefy Kulińskiej 5 zł. 46 ct., p. Kornelia Krzyżanowska od siebie 5 zł., pół opłaty od ucznia W. 10 zł,, dyrektor Walenty Kowalówka z listy składek 8 zł. 60 ct., Lechicki ze Stryja 2 zł., kapitan Lechicki 1 zł., dr. Alfred Zgórski 20 zł., p. Lasson ze Stryja: a) z listy składek za pośrednictwem adwokata dr. Józ. Byliny 40 zł. 30 ct., b) składka w gimnazjum 19 zł. 70 ct., c) grono nauczycieli 6 zł., razem 66 zł., St. Tchórznicka ze Szczawnicy od siebie 5 zł., za pośrednictwem redakcji *Przeglądu* pani Obertyńska 2 zł., za pośrednictwem redakcji *Kurjera Lwowskiego* grono nauczycieli szkoły miejskiej im. Konarskiego 5 zł., Magistrat miasta Sokala od Krasuskiego 4 zł. 95 ct., Kornel Czajkowski z Göberdorfu 5 zł. 53 ct., Juljusz Reiss 2 zł., dr. Karol Benoni 5 zł., Stefanja Kossowska z listy składek 2 zł. 90 ct., Juljan Schayer od siebie 10 zł, Antoni Lewak z listy składek 2 zł. Poprzednio wykazano 2618 zł. 51 ct. ogółem więc zebrano 2810 zł. 95 ct., a wraz ze subwencją miasta Lwowa w kwocie 600 zł., rozporządzał komitet kwotą 3410 zł. 95 ct.

Towarzystwo strzeleckie w Krakowie. Dnia 30. września odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie. Przewodniczył obradom wiceprezes Towarzystwa dr. Jan Hajdukiewicz. Po uregulowaniu spraw czysto administracyjnych odnoszących się do zmiany restauratora i przedstawienia rachunków rocznych, z których wynika, iż bardzo wielu członków zalega z wniesieniem wkładek nieraz za przeciąg kilku lat, uchwalono wezwać członków owych do szybkiego uiszczenia należności Wezwanie to odniesie niezawodnie pożądany skutek.

Następnie zawiadomił król kurkowy p. Gajdzicz, iż deputacja wysłana z najpoważniejszych członków Towarzystwa do dotychczasowego prezesa p. Ernesta Stockmara nie potrafiła skłonić go do cofnięcia rezygnacji, wskutek czego uchwalono jednogłośnie rezygnację tę przyjąć, a dla wyboru nowego prezesa zwołać ponowne walne zgromadzenie na dzień 14. bm. Na zgromadzeniu tem przyjdą również pod obrady zmiany statutu Towarzystwa, zdążające do rozbudzenia ducha towarzyskiego i zainteresowania się energiczniejszego niż dotąd sprawami Towarzystwa, mającego piękne cele, a w którem jak ongi jak najliczniej skonsolidować się powinien ogół inteligentnego mieszczaństwa krakowskiego.

Wiadomości podane przez jeden z krakowskich dzienników, o jakichś niesnaskach w łonie Towarzystwa, są nieprawdziwe — całe owe niby niesnaski polegają natem, iż stosunkowo mała liczba członków, zbiera się na walne zgromadzenia i zebrania towarzyskie. Temu właśnie zaradzić mają reformy, które wprowadzone będą na wniosek i żądanie prof. dr. Stanisława Paszkowskiego, poparte przez dotychczasowego wiceprezesa, który zawsze wskazywał na brak solidarności członków tego poważnego i najstarszego Towarzystwa krakowskiego.

Co do daru cesarskiego, srebrnego serwisu, uchwalono z powodu pory jesiennej, utrudniającej strzelanie po południu, sprawę tę ponownie przekazać wydziałowi celem przedłożenia programu rozstrzelania tego daru z pierwszą wiosną roku przyszłego.

Po południu odbyło się ostatnie tegoroczne strzelanie i zamknięcie strzelnicy, a wieczór 33 członków zasiadło do wspólnej uczty. Po toastach tak zwanych urzędowych pp. radcy miejscy dr. Hajdukiewicz, dr. Styczeń i dr. Paszkowski, szczególnie ostatni, wskazywali i animowali do licznego zbierania się członków Towarzystwa, do starania się o rozwój Towarzystwa, o popieranie jego celów, wskazując jako na wzór gorliwego członka Towarzystwa gospodarza strzelnicy p. Adama Miłaszewskiego.

Sprawozdanie poselskie z czynów w Radzie państwa złoży wyborcom powiatu myślenickiego p. Józef Popowski, który w tym celu sprosił swoich wyborców na dzisiaj 4go b. m. do Myślenic.

Z sądownictwa. W sądzie obwodowym w Jaśle prezesem ma zostać p. Adolf Podwin; prokuratorem p. Münich z Krakowa; podprokuratorem p. Kalitowski z Krakowa; radcami mają być pp.: Al. Kosterkiewicz, Edmund Pareński (z Wadowic) i Juljusz Nowakiewicz (z Wadowic). Przeniesionych zaś będzie dwóch radców z Tarnowa i Sącza. Oprócz tego przydzielonych będzie trzech nowych adjunktów sądów powiatowych, oraz 10 auskultantów.

Celem niesienia pomocy pogorzelcom w Glinianach zawiązał się komitet ratunkowy, który udaje się do publicznej szlachetnej ofiarności z prośbą o nadsyłanie datków na rzecz nieszczęśliwych, pożogą do nędzy doprowadzonych. — *Fr. Potulicki.* Członek komitetu: ks. *Pilip. Reszetyłowicz*, proboszcz Glinian.

Zmarli. W Pradze zmarła Olga Philippovics, córka komenderującego feldmarszałka. Cesarz wyraził wskutek tej bolesnej straty rodzicom rzewne współczucie.

P. Michał Monné, przełożony stowarzyszenia cukierników i kasy chorych towarzyszy otrzymał od tych ostatnich w dowód uznania i wdzięczności dnia 29. września prześliczny srebrny puhar na pamiątkę za gorliwą opiekę i staranność ojcowską około rozwoju stowarzyszenia. W imieniu towarzyszy przemówił p. Leganowicz, przewodniczący zgromadzenia tychże.

Znana artystka dramatyczna panna Deryng, wyszedłszy przed kilku laty za mąż, jak wiadomo ustąpiła ze sceny jako pani Walewska. Obecnie dowiaduje się *Słowo* warszawskie, że prawdziwie utalentowana ta artystka zamierza powrócić na scenę, a przedewszystkiem przypomnieć się publiczności lwowskiej.

Ciągnienie 15. Października 1888 roku.

Główna wygrana złr. 50.000.

PROMESY

na 3% Losy austr. Towarz. kredyt. ziemskiego

sprzedaje po 1 złr. 50 ct. za sztukę

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Maść Dra Labiche

z Paryża

jedyny skuteczny środek przeciw **hemoroidom.**

Używany i ceniony w całym świecie od lat przeszło dwudziestu, usuwa cierpienia hemoroidalne zazwyczaj już po ośmiu dniach.

Cena słoika 1 złr. 30 cent.

Skład główny dla całej Galicji w aptece

Zygmunta Ruckera we Lwowie.

FOLWARK

w pięknem położeniu, obejmujący 100 kilka morgów ziemi obok folwarku, z budynkami murowanymi, domem mieszkalnym jednopiątrowym o 4 pokojach na górze i kuchni, z inwentarzem martwym i żywym, z ogrodem kilkumorgowym tak owocowym jak i warzywnym, o dwie godziny drogi od stacji kolejowej a pół mili od poczty — jest zaraz do sprzedania tak z inwentarzem, jak i bez, wraz z tegoroczną krestencją. Kompletny ekwipaż parokonny. — Bliższych szczegółów udzieli W. p. Werchracki, właściciel magazynu obuwia ulica Szajnochy we Lwowie.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu zołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone **powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u apt. Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brześ. W BRZEŻANACH u aptek. Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt: A. Hełma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Redera. W MIELNICY u apt.: Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u apt.: J. Żolińskiego W NIEMIROWIE u aptek. Przedrzymirskiego. W PRZEMYŚLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

Zawiadamia się,

że biuro pisma poświęconego sprawom klas pracujących, które od lat 11tu wychodzi we Lwowie pod tyt.:

„Praca“

przeniesione zostało do domu przy **ul. Batorego l. 28 w parterze.**

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsyłać pod adr.: Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego l. 28.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca wszelkie gatunki

KAWY

w smaku czystym i aromatycznym

5 kl. Mokki arabskiej	zł.	10·80
5 „ Jawy złotej	„	10·80
5 „ Cejlon grubo ziarn.	„	10·80
5 „ Ceylon średni	„	10·40
5 „ Cuba wyśmienita	„	10·—
5 „ Laquaira grubo ziarnista	„	9·60
5 „ Quatemala	„	9·20
5 „ Jamaika	„	8·80
5 „ Rio	„	8·40
5 „ Santos	„	8·—

Franco na każdą stację pocztową w Galicji.

HAMBURSKA KAWA!

Ofiaruje następujące **bardzo tanie smaczne gatunki kawy. Gwarancja za rzetelną wagę i dobroć towaru.**

Santos Nr. 2.	cent.	48	= M. 0,80
Campinas Nr. 2.	„	51	= M. 0,85
Guatemala	„	57	= M. 0,95
Costa Rica	„	63	= M. 1,05
Java	„	66	= M. 1,10
Mocca	„	81	= M. 1,35

Ceny za ½ kilograma franco i za pobraniem. **Wysełka** w **pocztowych paczkach** po **9½ funtów netto.**

Ernst. Aug. Höffner

Hamburg Hohenfeld.

Masło deserowe
pół kilogr. 43 cent.
Masło osełkowe świeże
pół kilogr. 41 cent.
Masło kuchenne dworskie
pół kilogr. 40 cent.
Masło świeże topne
pół kilogr. 38 cent.
poleca

Józef Baruch Buchstab

handel korzenny i główny skład masła i jaj
ulica Krakowska l. 25.

Najtańsze źródło zakupna na sezon zimowy i Boże Narodzenie!!!

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) **ulica Ferdynada Nr. 7 kl.** rozsyła za pobraniem:

10 m. **loden zimowy** na suknie damskie podwój. szerok.	złr. 5·50
10 m. **flaneli Valerja** na suknie damskie, najnowsze wzory	złr. 4·—
10 m. **Kalmuk**, gatunek ciężki, najnowsze wzory	złr. 2·70
10 m. **barchanu na suknie**, ciężki gatunek, najnow. wzory	złr. 3·—
10 m. **materji na szlafroki** w kratki, najnowsze wzory	złr. 2·50
29 łokci **barchanu prośnickiego**, niebieski i brunatny	złr. 5·—
biały i czerwony	złr. 6·—
3·10 m. **materji na ubrania męzkie** na zimę Ia zł. 5·50 IIa	złr. 3·75
2·10 m. **materji na paltot zimowy**, modny Ia złr. 10, IIa	złr. 6·—
2·10 m. **materji na paltot jesienny**, modny	złr. 6·—
6 sztuk **czapek pluszowych** dla panów i chłopców	złr. 1·50
1 **kołdra zimowa** z rouge, kompletna	złr. 3·—
1 **koc na konie** 190 ctm. długi, 130 ctm. szeroki Ia żółty	złr. 2·50
IIa szary	złr. 1·50
1 **szal „Angora“ na zimę** 10/4 Ia złr. 6·—, IIa	złr. 2·80
1 **kaftanik dam. weł.** (jersey) wszel. kolor. mod. Ia zł. 3, IIa	złr. 1·50
3 **kaftaniki filcowe**, bogato wysz. czerwone, szare, brunat.	złr. 3·—
6 **par pończoch zim.**, drutowych, wszelkich kolorów w paski	złr. 1·50
1 **prześcieradło**, 2 metry długie bez szwu	złr. 1·50
10 m. **chodników**, mocny gatunek	złr. 3·50
1 **koszula męzka**, biała lub kolorowa Ia złr. 1·80, IIa	złr. 1·20
3 **koszule dla robotników** z ciężkiego oksfortu	złr. 2·—
3 pary **kalosonów** z barchanu, płótna Ia złr. 2·50, IIa	złr. 1·80
6 par **szkarpetek** drutowych, wszelkich kolorów	złr. 1·10
6 **koszul damsk.** z mocnego płót. lub szyfonu Ia zł. 5, IIa	złr. 3·25
3 **gorseciki nocne** z szyfonu haftowane Ia złr. 4, IIa	złr. 1·80
1 **kotara** z juty, turecki deseń Ia złr. 3·50 IIa	złr. 2·30
1 garnitur **nakrycia**, 1 nakrycie na stół i 2 nakrycia na stół i 2 nakrycia na łóżka z rypsu zł. 4·50, z juty	złr. 3·50
29 łokci **płótna domowego**, mocny gat. 5/4 złr. 5·50, 4/4	złr. 4·20
29 łokci **oksfortu**, najnowsze wzory	złr. 4·50
29 łokci **kanafas**, najnowsze wzory, najlepszy gatunek	złr. 6·—
3 **obrusy**, wszystkich kolorów 8/4 złr. 2·—, 6/4	złr. 1·—

Próbki gratis i franco.

Pierwsza Spółka krawców Lwowskich

przy ulicy Hetmańskiej l. 4.

zawiadamia Szanow. P. T. Publiczność, iż w swoim składzie

gotowych sukień męzkich i dziecinnych

wyrabianych w miejscu, z materjału doborowego, trwale a nader tanio, zaprowadziła również

Bieliznę męzką

t. j. koszule, kalesony, kołnierze, mankiety i t. p. z pierwszorzędnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, niemniej

Bieliznę wełnianą prof. Dr. Jaegera

skład komisowy, sprzedaż po cenach fabrycznych.

Wszelkie zamówienia tak na suknie jak też bieliznę męską wykonuje sumiennie w jak najkrótszym czasie. Przy łaskawych zamówieniach na koszule uprasza się o podanie wielkości kołnierza, przy kalesonach o objętość w pasie i długość tychże.

Z poważaniem Zarząd.

Kuracyjne winogrona feslawskie

poleca

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Odpoliturowanie mebli

stało się obecnie w każdym gospodarstwie domowem lekką i tanią pracą domową. Jest zadziwiającem, z jaką łatwością i szybkością może każdy nowowynalezioną

Pomadą do politurowania mebli

Fritz'a Schulz'a jun. w Lipsku

nadać delikatny i trwały połysk politury. Nauka użycia jest bardzo prostą, a nieudanie się jest zupełnie wykluczonem. — Należy uważać dokładnie na firmę. — Cena puszki 15 centów.

We Lwowie na składzie u pp.: Józefa Hankego, Alojzego Hübnera i Wolfa Czoppa.

jego dobrowolnego stawiennictwa podejrzenie o zamiar ucieczki samo przez się odpada.

Petersburg 2. października. Słychać, że minister finansów Wyszniegradzki ma zamiar opodatkować tych rekrutów, którzy przez los zostają uwolnieni od wojska. Ponieważ liczba ich w roku wynosi około pół miljona, spodziewa się przeto minister z tego źródła około 3 miljonów rocznego dochodu.

Rzym 3. paźdz. Prasa tutejsza jednogłośnie potępia postępowanie Bismarka w sprawie dziennika. Urzędowa *Tribuna* przewiduje z tej sprawy wielką moralną klęskę Bismarka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. Rezultat drugiego dnia w kierunku zgłoszonych transakcyj jest tak śmiesznie mały, że należałoby już raz otwarcie wypowiedzieć, że „targi“ urządzane nie odpowiadają celowi i w przyszłości miasto nie powinno się niczem przyczyniać do urządzania ich, trudno bowiem nawet domyśleć się w czyim interesie leży urządzanie tych targów.

Do sekretarjatu zgłoszono następujące transakcje:

Pszenica. M. Mesler kupił 2 wagony loco Bórka po 7 gld., a 1 wagon loco Tarnopol po 6 gld. 50 cnt. Korzeniowski sprzedał 2 wagony loco Kamionko Strumiłłowa po 7 gld. 35 cnt.

Żyto. Bank rolniczy sprzedał p. Silbermanowi 6 wagonów loco Lwów po 5 gld. 35 cnt.

Jęczmień. Bank rolniczy sprzedał 4 wagony loco Złoczów i Krasne po 6 gld. 65 cnt.

Kukurudza. Bank hipoteczny sprzedał 2 wagony loco Żuczka po 5 gld. 40 cnt., a kupił 2 wagony loco Żuczka po 5 gld. 18 cnt.

Grys. Goldstern kupił 6 wagonów loco Kołomyja po 2 gld. 95 cnt. i 3 gld. 5 cnt., a 8 wagonów loco Stanisławów po 3 gld. 10 cnt.

Fasola. Bank hipoteczny kupił 5 wagonów loco Czortków po 9 gld.

Koniczyna. Stanisław Polanowski sprzedał p. Goldlustowi loco Sokal 2 wagony po 53 gld.

Nadesłane.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. EDWARD LILIEN

przeniósł swą kancelarję do domu pod liczbę 12. ulica Hetmańska.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Stokłosiński

sekundarjusz szpitala powszechnego ord. od 2 — 4

ulica Wałowa l. 3.

Po powrocie ordynuję jak dawniej

Dr. C. Sztembarth

od 3—4 ul Batorego No 26

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.**

Plan m. Lwowa

jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po **10 ct.**

Kto raz sprobuje, innego buljonu nie kupi!

BULION

doskonały hygieniczny z własnego byda, drobiu i zwierzyny, poleca Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany (Galicja). Nr. 00. z zwierzyny i drobiu z truflami po 7 złr. 50 ct. kilo. Nr. I. z zwierzyny i drobiu po 6 złr. 50 ct. (z grzybami lub bez). Nr. II. z wołowiny, cielęciny, drobiu i zwierzyny po 5 złr. 50 ct. — Wysyłka odwrotną pocztą. — Opakowanie tylko własne koszta się liczą.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.** Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Zgłoszenia subskrypcyjne

na

10 frank. Losy Serbskie

przyjmuje

dla Galicji

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie.

Cena subskrypcyjna złr. 6.50.

Zadatek na każdy los

tylko 1 złr.

reszta do zapłacenia po repartycji.

Cierpiącym na zatwardzenie hemoroidy, wzdęcia, największą pomoc przynoszą Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. października 1888.

Hotel ANGIELSKI. A. Aulich z Ladzkiego, F. Stanek z Wiszenki, M. Mochnacki z Rzeczek, T. Runge z Krechowa, K. Rychlewski z Rozdołowa, J. Goldberg z Grzymałowa, R. Scholz z Kamionki.

Hotel ŻORŻA. K. hr. Lanckoroński z Rozdołu, L. Fischer z Wiednia, St. hr. Badeni z Branic, St. hr. Grocholski z Podola ros., F. Karniewski ze Zawidcza, A. Hulimka z Mycowa, J. Jędrzejowicz z Żurawiec, St. Przyłuski z Tarnopola, St. hr. Wiśniewski z Perespy, J. Gromnicki z Łaskowiec, F. dr. Gromnicki z Tarnopola.

Hotel EUROPEJSKI. E. Krauss z Biały, J. Janicki z Ostrowczyka, B. Chrząszcz ze Słowity, B. Richter z Cieszyna, M. Gingold z Tarnopola, J. Rossin z Czerniowiec, W. Bieniecki z Koziny, H. Graf z Drezna, M. Kohn z Mad, R. Sękowski ze Sanoka.

Hotel WARSZAWSKI. Dr. Waligórski z Przemyślan, A. Schwartz z Czerniowiec, J. Deutsch z Paryża, F. Chalupa z Königgrätzu, A. Dauch z Rumunji, K. Wieniorowski z Tarnowa. S. Barzykowski z Ropicy ruskiej, A. Hynek z Bottuszan, B. Jordan z Wojnicza, F. Opolski ze Sambora, L. Starkiewicz z Trościańca.

Hotel KRAKOWSKI. J. ks. Jemioło z Kamionki Str., J. Szawłowski z Kamionki Str., J. ks. Trzepiński z Kochawiny, Z. Madejski ze Sambora. E. Wiedeń z Brodów, E. Kisieliński z Tarnopola, F. Gering z Rohatyna, L. Zmigrodzki z Kasparówki, Sz. Kaliński z Ołeszyc, W. Lewicki ze Szczakowej.

Hotel LANGA. O. Böhringer z Wiednia, K. Milowicz z Wołynia, br. J. Wyszyński z Wołynia, W. Lange z Triestu, Is. Pineles z Tarnopola, J. Hartman z Wiednia, J. Gołębski ze Sławentyn, A. Meiner z Dartmundu.

Hotel KUHNA. St. Plewiński z Lublina, D. Ehrlich ze Stanisławowa, H. Weissglas ze Szerszeniowici ks. D. Borodyjkiewicz ze Stańkowic, L. Staniszewski z Radomyśla, A. Fisch z Wojtawic, A. Borysiewicz z Kunina, ks. J. Matkowski z Podlisek, A. Buch z Janowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

Skrypta uniwersyteckie, książki szkolne. Köhler Batorego 28. 676

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1118

Poszukuje się **pośrednika,** któryby za **dobrem wynagrodzeniem** ułatwił zaciągnięcie **pożyczki 300 (trzysta) złr,** na weksel za pewną poręką i na znaczny procent. Oferty pod **W. Z. 3.** do Administracji do **6. października** b. r. 716

Kandydata notarjalnego i kancelisty rutynowanego poszukuje notarjusz Piątkiewicz w Tarnopolu. 720

Kamienica jednopiątrowa budowana na pod własnym zarządem, mały ogródek na bliskim przedmieściu. Dochód 7%. Wolne lata. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w administracji Kurjera. 722

Dywany, lampy, lustra, zegar tanio na sprzedaż, plac Halicki 13 piętro. 726

Nauczyciel biegły w języku niemieckim z rekomendacją profesorów pragnie objąć lekcje na wsi w domu obywatelskim. Oferty pod adresem: „nauczyciel S. M.“ Administracja Kurjera Lwowskiego. 723

Starszy i chlubnie polecony **magister farmacji** poszukuje zajęcia. Adres: „Magister Lwów Chorążczyzne No 14. l. 6. 729

Panny Janiszewskie udzielające lekcji malowania na atłasie, aksamicie, szkle, porcelanie i tp. zamieszkały przy ulicy Pańskiej No 11. I. piętro. 732

Języka angielskiego z djalektem Londyńskim uczy H. Barth Kamińskiego 7. 733

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia. 737

Futra, paltoty, płaszcze, garnitury i zimowe rzeczy najkorzystniej spzedać można w zakładzie Jaszczyszyna gmach teatralny. 739

Państwo Nahaczow p. Jaworów, stacja kolejowa Sądoa Wwisznia lub Mościska ma na sprzedaż: 1 ogiera ciemno-szpakowatego 4 lata 15·3 m. ujeżdżony w zaprzęgu i pod wierzch, 1 ogiera gniadego 4 lata 15·1 po wierzchowca, 2 klacze szpakowate m. 8 i 9 lat kareciane po 15·1 m. 1 wałach szpak 7 lat 15·1 m., 1 klacz szpakowata 4 lata 16·1 m. 902

Osoba młoda inteligentna poszukuje posady do samoistnego zarządu domu obznajomiona z gospodarstwem, na kuchni rozumi się bardzo dobrze. Joanna J. **Ormiańska 26.** II. piętro drzwi 22. 738

Antoni Schön udziela teoretyczną naukę tańców i estetyki osobom obojga płci w 12. lekcjach. Warunki podają nnonsy moje. Ulica Wałowa liczba 20. 740

Poszukuje się nauczyciela stenografji. Wiadomość w Administracji. 741

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Obszerny frontowy pokój umeblowany zaraz do najęcia, z wiktem i całą usługą, ulica Sokoła l. 4.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Ulica Kochanowskiego 26. 1 pokój z kuchnią, 1 salon z przedpokojem, 3 pokoje z kuchnią. 672

3 pokoje z 2 wychodami, przedpokojem, II. piętro ul. Kopernika 24.

Sklep, przedpokój, pokój, Rynek l. 41. 708

Łyczaków l. 3. I. piętro 4 pokoje frontowe od 1. listopada. 710

Pokój umeblowany frontowy z wiktem zaraz do najęcia. Wiadomość w administracji. 728

Sklep na golarnię lub sprzedaż nafty,— pokój, kuchnia II. piątro ulica Grodecka 52. 725

Pięć albo 6 pokoi z przedpokojem i przynależytościami na II. piętrze ulica Osssolińskich l. 4. zaraz do najęcia. 730

Pokój po najęcia I. piętro Batorego 28. 735

Pokój do wynajęcia z całem utrzymaniem ulica Lindego l. 7. 734

3 duże pokoje z przynależytościami, II. piętro ul. Kochanowskiego 10. 737

Pokój umeblowany frontowy z przedpokojem z całem u trzymaniem dla pp. akademików, ochotników zaraz do najęcia ulica Żulińskiego 3. II. piętro. 731

5 pokoi i 5 pokoi z przynależytościami na I. piętrze od 1. listopada, zaś na drugiem piętrze zaraz do wynajęcia, ulica Łyczakowska 10. 736

Ulica Sykstuska l. 58. Zaraz do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia na II. piętrze. — Stajnia na 3 konie. 742

6 pokoi, przedpokój, kuchnia i garderoba, z wodociągiem i wszelkiemi przynależytościami elegancko urządzone są od 1. listopada 1888 w realności pod l. 26. ulica Kopernika do najęcia. 743

4 pokoje z kuchnią, spiżarką itd. od 1. listopada do najęcia przy ulicy Garncarskiej l. 17. w bardzo pięknem położeniu w ogrodzie. 744

Prywatny uczeń V. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod lit. J. D. ulica Piekarska l. 37.